

# Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na poczcie i listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnośnieniem do domu 3.75 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drabnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami i mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karistr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!**

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

## Sprostowanie

Nadesłano z kół robotników „Dziennikowi Bydgoskiemu”, który w nr. 147 napisał pod nagłówkiem: „Ruch robotniczy na obczyźnie”, — pomiędzy innymi, co następuje:

Wśród robotników polskich na obczyźnie istnieją dwa kierunki: jeden radykalny tak zwany bochumski, który zaprzyntowania swe wyraża w „Wiarusie Polskim”, a drugi umiarkowany, reprezentowany przez „Narodowca”. Pierwszy kierunek uwielbia prawie byłego prezesa ministrów Moraczewskiego, któryby był Polskę zmarnował, gdyby był dłużej pozostał u steru, a drugi stoi więcej na podstawie narodowej, choć interesów robotniczych stanowiąc broni.

Tak pisze „Dziennik Bydgoski”. Nie można takiego braku znajomości spraw wychodźstwa milczeniem pominać. Rzekomo kierunkowi bochumskiemu odmawia się narodowości, a „Narodowca” stawia jako obrońcę interesów robotniczych. Nie może redaktor „Dziennika Bydgoskiego” nie wiedzieć o klasowości, bolszewizmie, terrorze i innych tytułach jakimi kierunek bochumski zasypywany został, bo wtenczas pisał jego wydawca i redaktor jako żołnierz z rowów strzeleckich odezwę do narodu polskiego, nawołującą do przeproszenia Prusaków, lizania buta kirasjerskiego i oddawania im jego serce bohaterskie.

Nadesłane wyjaśnienie do „Dziennika Bydgoskiego” brzmi jak następuje:

### Wyjaśnienie.

W nr. 147 „Dziennika Bydgoskiego” umieszczono pod nagłówkiem „Ruch robotniczy na obczyźnie” artykuł, fałszujący zupełnie sprawy wychodźstwa polskiego. Poniższe wyjaśnienie ma służyć, aby sprostować fałszywe informacje jakie „Dziennik Bydgoski” umieszcza.

Na obczyźnie nie istnieją kierunki radykalny i umiarkowany. Istnieje tylko kierunek samodzielnosci robotniczej, szczerze narodowy, który ojczyznę i w robotniku widzi, a drugi kierunek endecki dla którego narodowość jest tylko hasłem.

Pierwsi liczą się z rzeczywistością i na ten sposób też lud urabiają, a drudzy liczą się z interesem a ludowi idealizm pokazują.

Mniemany kierunek bochumski, Moraczewskiego nigdy nie uwielbiał, ale nie zapomniano też, że gabinet Moraczewskiego wiele życzeń robotniczych i ludowych uwzględnił, na które robotnik polski do dziś by czekał, mając na przykład ludzi pokroju komisariatu poznańskiego na czele. Polityczna i gospodarcza niezdolność gabinetu Moraczewskiego i jego samego, była dla każdego tak zrozumiała, że szkoda słów na to tracić. Trudno zresztą kierunkowi bochumskiemu uwielbiać socjalistów, których największymi przeciwni-

nikami są i najskuteczniej ich ubijają potrafią.

Podstawę narodową określił Kongres Robotników Polskich w Bochum dnia 6. kwietnia br. zwołany przez ludzi kierunku bochumskiego. Dobrze wiadomo „Dziennikowi Bydgoskiemu” o uchwałach tegoż kongresu bo mu wszystko przesłańo. Tam jest zwierciadło narodowe kierunku bochumskiego. Czyby „Dziennik Bydgoski” nie zechciał dla informacji umieścić coś z Kongresu?

Lud robotniczy na wychodźstwie zupełnie godzi się na rzekomy „kierunek bochumski”. Przeciwni temu kierunkowi są, jak słusznie zaznacza „Dziennik Bydgoski”, „Narodowiec”, jego wydawca oraz kilku akademików i kilku dalszych nierobotników.

Przywódcy kierunku bochumskiego są to ludzie, którzy w pracy oświatowej ludu polskiego żeby zjedli, z rak do ust żyją i płatno w kieszeni mają. Są też ludzie dalsi, którzy przy ucziwem zarobkowaniu doszli, do pewnej zamożności.

Zaś przywódcy kierunku „Narodowca” są to ludzie, jedni kilka razy za paskarstwo karani, inni w służbie wojskowej w czasie wojny po polsku mówić nie chcieli a reklamowani będąc, jako cywiliści nabijali gwoździe zwycięzkie i z odkryta głową a cylindrem w rękę śpiewali „Deutschland ueber alles”, — dalej pewien pan, który przy wojsku pułk 135, komp. 8, zmienił swe nazwisko, po polsku nie mówił i powiadał, że z Brandenburgii pochodzi i t. d. i t. d. A pozatem mają ci panowie już pełne kieszenie.

Kierunek bochumski ma na czele ludzi, którzy od 30 — 40 lat w początkach emigracji tu pracowali i usamodzielniając robotnika w dalszym ciągu tę samodzielnosc utrzymać pragną.

Przy kierunku „Narodowca” są ludzie, którzy przyszli do gotowego, nie stwarzać, lecz miód zbierać z pracy innych, znieważając samodzielnosc robotnika.

Pokażcie panowie, w ojczyźnie, czy macie tam takie Zjed. Zaw. Pol., jak na obczyźnie, takie Nar. Str. Robotników. Gdzie był Sokół w czasie wojny w ojczyźnie, gdzie macie taki Związek Polek, jaki istnieje tu na obczyźnie? A to wszystko trzymane w 10 kroć trudniejszych warunkach jak w ojczyźnie stworzone przez robotnika z kierunku bochumskiego.

Czy myślicie, że robotnik, który takie rzeczy stworzy i utrzymać potrafi, da sobie dziś od pierwszego lepszego chłystka akademicznie wykształconego w kaszę pluć?

Co stworzył kierunek „Narodowca?” właśnie, kłótnie, nienawiść, nic więcej. Sp.

## Nowe groźby!

Piszą nam:

Codopiero ukończono krwawą wojnę i rozliczono się w sprawie naprawy starych krzywd, a już pisma centrowe, rzekomo polityczne, odgrzązają się ponownie.

Bochumska „Westfaelische Volks Ztg.” uważa za największą zniewagę, za najgorszy punkt w zawartym pokoju, że na wschodzie muszą być oddane Polsce ziemie zamieszkałe przez Niemców. Ani wydanie państwu sprzymierzonym byle-

go cesarza i wielu generalów, płacenie setek miliardów kosztów, zatrzymanie w niewoli 700.000 jeńców i innych poniżających warunków jak okupacja aż pod Ren, zabór Alzacji, Lotaryngji i Saary nie uważa wymieniona gazeta centrowa za tak poniżające, jak oddanie ziem, które przez despotycznych monarchów zostały bezprawnie Polsce wydarte.

Pozostanie tam teraz milion lub półtora miliona Niemców w niewoli polskiej, więc woła im: „Lebet wohl” — „bis wiedersehen”.

Tak, pięć milionów Polaków mogło znajdować się przez przeszło sto lat w niewoli niemieckiej i to na własnych ziemiach, własnym grozmem paść musiało swych batożników, a teraz groza przejmuję się owa gazeta, że ci których prawem kaduka tam rząd pchał, aby wypierali Polaków, będą pod panowaniem obcem. Jeszcze nie wiedzą, jak im będzie, a już narzekają, Wiedzą, że Polacy są do brodzusini, religijni, i nie będą mścić się nad garstką bezbronych. Oddano ich jeszcze w opiekę mocarstw, co nie słuźnie, bo oni tam poszli nagnani rządowymi kapitałami, poszli na tuste kolonie i urzędy.

Nas powinny wziąć mocarstwa w obronę, bośmy ztamtąd wygnani i to do robót ciężkich przymuszeni.

Jeżeli gazecie centrowej zależy na tem, aby Niemcy w Polsce nie tęsknili, to poco płacze? Niech pozostawia ziemię obcą i pomijają się z robotnikami w Westfalii-Nadrenii, Saksonii i Brandenburgii. Chętnie pojada ci robotnicy do ojczyzny, a Niemcy z Poznania, Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy do kilofa i młota przystąpić mogą. Może być więc na krótkie — „Wiedersehen”.

Centrowe gazety mają naprawdę katolickie sumienie.

Gdy wybucha wojna, właśnie „Volkszeitung” bochumska wywiesiła w oknie kawałek chleba francuskiego, na wyśmiewisko z dopiskim, że taki marny chleb jeść musza, a prócz tego wystawiła drewniane buty i plecak.

Wyrocznia spełniła się, że niejeden czytelnik — zmarł z głodu i boso chodził, a w plecak nie miał co kłaść.

Istniał szal od początku, ale szal pochłonięcia wszystkich, a teraz znów szal lamentacji, ale nie tam gdzie trzeba płakać i bić się w piersi i wołać „moja wina”, lecz nłaciz i zgrzyt zębów tem, co najsprawiedliwiej stało się, bo szkody naprawiono. Widać jakie to sumienie katolickie, niektórych gazet centrowych.

Nad Warta chciałoby śpiewać „Die Wacht am Rhein”, a niemiecki Ren dawno już ma inny „Wacht”.

Chętny do powrotu wychodźca.

## Polska.

Pożar magazynu wojsk Hallera w Częstochowie.

„Goniec Częstochowski” donosi: O negdaj w Częstochowie spłonął wielki magazyn kolejowy, zawierający znaczne zapasy ubrań żywności i furazju, należący do wojsk Hallera. Ogień powstał w tej części budynku, w której ulokowane były słoma i siano, obejmując w jednej chwili cały magazyn. Spłonęło wiele rżyz, fasoli, konserw, owsa i słomy. Niewielka pozostała ilość zapasów, która zdolano uratować, niezdatną jest do użytku. Pożar był tak wielki, że w odległości 100 kro-

ków od budynku płonącego powyginały się szyny toru kolejowego.

Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy marek. Amunicja znajdująca się w magazynie, na szczęście nie wybuchła, dzięki energii ogniowej straży ogień umiejscowiono.

Jak donoszą pisma częstochowskie podpalił słomę jakiś żyd, którego schwytano.

Dwa wagony pism komunistycznych w Kielcach.

„Gazeta Kielecka” donosi: O negdaj żandarmerja miejscowa dokonała rewizji w składzie szkła i ram Izraela Cwejgela. Rewizja dała bardzo ciekawy wynik. Znaleźiono tam wielką ilość niemieckich pism komunistycznych. Jeszcze obfitsze wyniki dała rewizja w piwnicy Cwejgela, mieszczacej się w innym domu.

Obszerne ubikacje piwnicy zajęte były pismami komunistycznymi od dołu do góry. O ilości bibuły komunistycznej znalezionej w piwnicy, świadczy fakt, że przybyła ona do Kielc w dwóch wagonach a zwieziono ją na kilkunastu wozach. Z Kielc pisma komunistyczne miały być rozsyłane do Radomia, Częstochowy, Sosnowca itd.

Znalezione pisma komunistyczne, sądząc z dat, pochodzą z ostatnich kilku miesięcy; najświeższe są z maja. Tytuły noszą pisma różne Najwięcej jest egzemplarzy pisma „Die Sociale Revolution” z dodatkiem „Die revolutionere Proletarierin”, oraz pisma „Der Weckruf”, są to organy niemiecko-austriackiej partii komunistycznej, drukowane w Wiedniu i stamtąd wysłane do Kielc.

Izraela Cwejgela i trzech jego synów aresztowano, a sprawę skierowano do sędziego śledczego. Należy się spodziewać, że śledztwo ustali, w jaki sposób to w czasach, gdy brak jest wagonów pod węgiel i produkty żywnościowe (ziemiaki gniją!) znalazły się wagony pod literaturę komunistyczną.

Nowa straż obywatelska w Toruniu.

Na wspólnym zebraniu przedstawicieli Polaków i Niemców wczoraj za zgodą niemieckiej komendy wojskowej oraz z wiedz i wolą miejscowych władz cywilnych, postanowiono powołać do życia straż obywatelską, tworząc odrębnie polskie i odrębnie niemieckie kompanie straży obywatelskiej, która współpracując z niemieckimi kompaniami przed możliwymi rozbójami i rabunkami w czasach przejściowych, które nas czekają.

Władza wojskowa dostarczy mundurów, broni i amunicji a magistrat wypłacać będzie żołd.

Wołny zachodnio-pruski oddział Pfeiffera, który walczył w prowincjach nadbałtyckich razem z Estończykami i Kurlandczykami, przybył do Prus Zach. Zaprawiwszy się w tamtym kraju w samowoli chciał i tu w podobny sposób się rozposzcierać. Że zaś na żadnym domu nie ma napisu, że tu Polak a tu Niemiec, więc i Niemcy odczuli już dotkliwie obecność tych „miłych” gości i postarali się aby Pfeiffer się wyniósł z Prus Zach. — Na rozkaz generalnej komendy w Gdańsku zapakowano już manatki by porzucić niegościnnie strony polskie. No, płakać za nimi nikt nie będzie.

Maluczo, a w całym byłym zaborze pruskim Niemcy głośno proszą, aby ich wojsko polskie jak najprędzej uwolniło z „troskliwej” opieki, pod jaką się dostali!

**Bolszewicy**

z całych Niemiec mają zostać skierowani do dzielnic polskich, aby tu wywoływać burdy, strejki, zamieszanie i w czasie takiej zawieruchy dobrze się obłowić. No, żeby tylko nie trafiła kosa na kamień, bo i ludności niemieckiej w naszych dzielnicach stają już kością w gardle obecne stosunki, a gdyby się miały jeszcze pogorszyć, to miarka mogłaby się przełać.

W każdym razie takie bolszewickie zamiary niech będą dla wszystkich przestroga, aby nie iść na lep agitatorów, którzyby może chcieli wywoływać dzikie strejki, szczególnie rolne, aby Polskę zniszczyć. Robotnicy nasi polscy wiedzą gdzie w swych sprawach się udawać, a mianowicie do „Zjednoczenia zawodowego Polskiego“, gdy będą potrzebowali opieki i obrony.

**Prezes rejencji bydgoskiej p. v. Buelow** ogłasza: Zawarcie układu pokojowego nie ma na razie jeszcze bezpośrednich następstw dla ludności. Zestawienie ważnych dla niej kwestyj opracowują obecnie kompetentne władze. Liczne punkty, które w brzmieniu traktatu są niejasne lub ogólnikowe, wymagają, celem wykonania dalszych umów. Traktat pokojowy pozatem uzyska moc obowiązującą dopiero po załatwieniu rozmaitych formalności, które wymagają czasu. Tymczasem niech każdy w miejscu zamieszkania swego pozostać i spokojnie zawodowi swemu się oddaje. Wszystkie władze pozostają nadal na swem stanowisku i w swym urzędzie; podobnie wojsko i nadal utrzymywać będzie spokój i porządek.

Podp. v. Buelow.

**Wydźwżenie drzewa z Bydgoszczy.**

W „Ostd. Rundschau“ czytamy: Wobec niebezpieczeństw grozących wschodowi zwrócili się interesenci z przemysłu drzewnego do ministerstwa gospodarczego Rzeszy, aby wystarało się o zapomoge do kosztów wywiezienia drzewa z obszarów Noteci i Brdy przez Gdańsk i Szczecin. Liczono, że Rzesza poniesie dwie trzecie tych kosztów przewozu, które przekraczają koszt dotychczasowe. Rząd Rzeszy dał odpowiedź odmowną. Wobec tego interesenci z przemysłu drzewnego zwracają się do wszystkich dyrekcji kolejowych z prośbą, aby stały do dyspozycji większą liczbę wagonów niż dotychczas, celem wywiezienia drzewa rzniętego i zaopatrzenia w drzewo Niemiec.

Tyle doniesienie. Naszym zdaniem dodaje „Dziennik Bydg.“ rząd postąpił tak, ponieważ inaczej nie mógł. Drzewo, które masami tu leży, pochodzi z Polski i wywozić go nie wolno. Jest ono własnością państwa polskiego bez względu na to, kto i jakim sposobem je nabył.

**PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.**

Gdańsk. W Prusach Zachodnich strejk robotników rolnych dotad zupełnie

nie ustał. Dwaj strejkujący w Rusosinie (pow. gdański), zamordowali w najokropniejszy sposób stróża Fortenbachera. Aresztowani zeznali, że nic o czynie nie wiedzą, ponieważ byli pijani.

**Toruń.** Pan Walery Lemański nabył na wyłączną własność zakład fotograficzny p. Schuberta przy ul. Łaziebnej. Nowonabywcę „Szczęść Boże!“

**Grudziądz.** Rozwiązanie grudziądzkiego tow. obrony krajowej (Landwehrverein), które istnieje od r. 1894, uchwalono na nadzwyczajnym walnym zebraniu tego tow. Liczy on obecnie 300 członków i jest drugim z rzędu najliczniejszem tow. wojskowym w Grudziądzu. Majątek tow. zostanie pomiędzy członków podzielony.

**Lisewo.** Znane żywioty wtargnęły do kościoła, zabrały kielich i inne przedmioty a hostje rozrzucono po kościele. Cała parafia bardzo tym czynem świętokradczym oburzona.

**Chełmno.** Rozbito tu skarbniki w kościele. Na Rybakach urządono rabunek. Kto? Któżby się jeszcze pytał!

Do mieszkanka p. mecenas dra Osowskiego włamano się w liczbie kilkudziesięciu, grożąc mu śmiercią. P. O. zdołał uciec szczęśliwie.

### W. KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

**Bydgoszcz.** W nocy z środy na czwartek zakradli się złodzieje do leśniczego Trzemzalskiego przy Brzozie. Rabusie byli w mundurach wojskowych i uzbrojeni i skradli artykuły żywnościowe, trzewiki, futry do polowania, cygara, papierosy i 300 mk. gotówki.

**Bydgoszcz.** Do Poznania udala się dziś komisja polsko-niemiecka, aby omówić sprawy, wynikające ze zmiany położenia dzielnic naszych. Ze strony polskiej należą do tej komisji pp. dr. Biziel, A. Czarniecki, Szyman i Karolewa i J. Teska, ze strony niemieckiej pp. dr. Pfeiler (Deutsche Vereinigung) i Wolff (przewodniczący kartelu związków socjalistycznych). Komisja przejechała samochodem przez front za osobnym pozwoleniem władz wojskowych.

### Ruch w towarzystwach.

#### Z Heerlerheide w Holandji

piszą nam, co następuje:

Szanowna Redakcjo „Wiarusa Polskiego“!

Niniejszem przesyłam wszystkim pracownikom na niwie narodowej bratnie pozdrowienie „Cześć Ojczyźnie“. Donoszę równocześnie, że ku uczczeniu wolnej i niepodległej Polski, urządziliśmy dnia 9 czerwca obchód narodowy, podczas którego poraz pierwszy dziatki polskie występowały publicznie z popisami pieśni polskich, różnymi gramami i teatrem.

O godzinie 4 i pół przybyły dziatki w pochodzie z przewodniczką panią Drodź-

dzakową na sałę p. Schmaekera w liczbie 14 dziewcząt i 6 chłopców, niosąc chorągiew pod znakiem Orła białego i Matki Boskiej Częstochowskiej. Wejście dziatek na sałę przyjęte było muzyką.

Program uroczystości był bardzo urozmaicony. Składał się on z 10 punktów i 5 sztuk teatralnych. Uroczystość otworzył p. Michał Maciejewski słowami „Cześć Ojczyźnie, poczem odśpiewały dziatki wspólnie z publicznością pieśń „Boże coś Polskę“. Po krótkim przemówieniu wstępnym zabrała głos pani Drodźdzakowa, która w dłuższym przemówieniu wskazała na powstającą z grobu Polskę, na radość, która wobec dokonane-go faktu panuje w sercach wszystkich Polaków. Dalej zachęcała mowczyni rodziców, aby regularnie dzieci do szkoły przysyłać, aby pracowano w zgodzie i jedności, bo tylko zgoda i jedność jest podstawą doskonałej pracy i dobrych postępów. Po przemówieniu p. Drodźdzakowej nastąpiły śpiewy i deklamacje dziatek, które publiczności bardzo się podobaly. W końcu odegrały dziatki piękny teatr, który dobrze się udał i zadowolił wszystkich.

Po wyczerpaniu się programu, który pod każdym względem dobrze się udał, zaśpiewano na zakończenie pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Zbyszko.

#### Z Sterkrade.

Niniejszem podaję się do wiadomości, iż polska nauka elementarna rozpocznie się dnia 7 lipca r. b., i to w następującym porządku: w poniedziałek i środę dla miejscowości Sterkrade o godz. 3 do 5 po poł. w lokalu p. Hagemann, przy ul. Trotha 23; we wtorek i w piątek dla miejscowości Buschhausen od godz. 3 do 5 po poł. w lokalu p. Schlagermanna, przy ul. Verbindungstr.; w czwartek i w sobotę dla miejscowości Schmachtenorf od godz. 3 do 5 po poł. w lokalu p. Gerlach, przy ul. Friedenstr. 12.

Szan. Rodzice, od was teraz zależy, jeżeli chcecie, aby nasze dziatki się po polsku pisały i czytać nauczyły. Więc dalej do dzieła, pokażmy naszą solidarność, że chcemy polskiej nauki dla dzieci naszych. Szan. Rodacy i Rodaczki, trudu i mozolu ponieśliśmy nie mało ale czyniliśmy to z tą myślą, że społeczeństwu wyjdzie na korzyść i myślimy, że i ta razą Szan. Polonia tutejsza nas poprze w tem, że wszyscy jak jeden poślecie swoje dzieci na naukę, bo musimy wiedzieć że wiedza to moc, a oświata ludu dokona cudu.

Zarazem donosimy, że będą tak samo i dla dorosłych kursa pisowni polskiej się odbywać i to dla obojga płci; w miejscowości Sterkrade w lokalu p. Hagemann przy ul. vor Trothastr. 23. Te kursa rozpoczną się 14 lipca r. b., a odbywać się będą w następujących dniach: w ponie-

dzialek i w środę, o godz. 8 i pół do 10 i pół przed poł., dla tych osób, które mają po południową pracę, od godz. 6 do 8 wieczorem dla tych którzy rano pracują.

Szan. Rodacy i Rodaczki dalej tutaj taksamo do nauki i prosimy was zarazem abyście raczyli skorzystać z tej sposobności. Musimy zaznaczyć, że posiadamy fachową nauczycielkę w osobie pani Bronisławy Lindnerówny. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje nauczycielka w lokalu nauki. Cześć Oświacie.

U w a g a. Wszelkie korespondencje ty czące się Komitetu, uprasza się przysyłać pod adresem: Adam Majek Sterkrade Georgstr. nr. 15 a.

Zarząd Komitetu Tow. w Sterkrade.

### Nabożeństwa dla Polaków w Lichtenbergu

hakatystom solą w oku!

W „Dzienniku Berlińskim“ czytamy: Parafia św. Maurycego w Lichtenbergu, dzielnicy na wschodzie Berlina, składa się w jednej trzeciej z dusz polskokatolickich. Dla nich odbywają się od 9 lat dwa razy w miesiącu i święta główne nabożeństwa z śpiewem i kazaniem polskiem o godzinie 8 rano. Doprawdy, że raczej za mało, niż za wiele, i pora-ranna zbyt niedogodna dla tyłu dusz polskokatolickich wobec tego, że w kościele św. Maurycego odbywa się dla dwóch trzecich katolików niemieckich aż cztery, lub pięć nabożeństw co niedzielę po niemiecku. W tym roku przyjmowano do Stolu Pańskiego dziatwe polską w języku ojczystym.

To jest solą w oku hakatystów. W gazecie lokalnej „Berlin-Lichtenberger Tageblatt“ pojawiła się korespondencja następująca:

#### „Polskie usiłowania w parafji katolickiej.

Wskutek naporu kilku po polsku mówiących członków tutejszej parafji katolickiej zaprowadzono w kościele św. Maurycego w Lichtenbergu nabożeństwa z polskim śpiewem i kazaniem. Polskie kazania wygłasza jeden z dwóch miejscowych księży kapelanów. Jak mało urządzenie takie odpowiada potrzebom tutejszej parafji katolickiej, o tem przypadkowy uczestnik mimowolnie przekonuje się, gdy widzi skromną liczbę przysłuchujących się kazaniu polskiemu, a do tego nie można przecieć z pewnością twierdzić, że większa część słuchających polskie kazanie zrozumiała. Po raz pierwszy od istnienia tutejszego kościoła parafjalnego przyjęto na Wielkanoc pewną liczbę dzieci szkolnych z polskiem przemówieniem i polskiem nabożeństwem w obecności niemiecko-katolickich dzieci do pierwszej Komunji św. Potrzeba zaprowadzenia tej nowości, która wywołała niechęć w wielu uczestniczących rodziców niemie-

88) HENRYK SIENKIEWICZ

## QUO VADIS

Powieść z czasów Neronu dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Zaczem, w towarzystwie augustjanów, między którymi znajdował się i Winićjusz, udał się na Kapitol, by złożyć Bogom ofiary za pomyślną podróż. Lecz na drugi dzień, gdy z kolei odwiedził przybytek Westy, zaszedł wypadek, który wpłynął na zmianę wszystkich zamiarów. Nero nie wierzyl w bogów, ale bał się ich, zwłaszcza zaś tajemnica Westy taka rzejmo-wała go obawa, że na widok bóstwa i świętego ognia, włosy podniosły mu się nagle z przerażenia, zwały się zęby, drzenie przebiegło po wszystkich członkach i osunął się na ręce Winićjusza, który wypadkiem znajdował się tuż za nim. Wyniesiono go natychmiast ze świątyni i przeprowadzono na Palatyn, gdzie, lubo niebawem przyszedł zupełnie do siebie, nie opuszczał jednak łóża przez cały dzień. Oświadczył też, ku wielkiemu zdziwieniu obcych, że zamiar wyjazdu odkłada stanowczo do czasów późniejszych, gdyż bóstwo ostrzegło tajemnie przed pośpiechem. W godz. później ogłoszono już publicznie ludowi po całym Rzymie, że Cezar, widząc zasmuczone twarze obywateli, powo-dowany miłością ku nim, jako ojciec ku

dzieciom, zostaje z nimi, by dzielić ich uciechy i doleg. Lud, uradowany z postanowienia, a zarazem pewien, że nie chy bią igrzyska i rozdawnictwo zboża, zebrał się tłumnie przed bramą Palatyńską, wydając okrzyki na cześć boskiego Cezara, ów zaś przerwał grę w kości, w którą się zabawiał z augustjanami, i rzekł:

— Tak! trzeba było odłożyć: Egipt i władztwo nad Wschodem, wedle przepowiedni, nie może mnie minąć, więc i Achaja mi nie przepadnie. Każę przekopać istm koryncki, a w Egipcie wzniesiem takie pomniki, przy których piramidy wydadzą się igraszką dziecińca. Każę zbudować Sfinxa, większego siedm razy od tego, który koło Memfis patrzy w pustynię, ale każę mu dać twarz moja. Wieki potomne będą mówiły tylko o tym pomniku i o mnie.

— Zbudowałeś sobie już pomnik swymi wierszami, większy na siedm, ale trzy po siedm od piramidy Cheopsa — rzekł Petroniusz.

— A śpiewem? — spytał Nero.

— Niestety! gdyby to umiano zbudować ci taki posąg, jak posąg Memnona, któryby odzywał się twoim głosem o wschodzie słońca! Morza przyległe Egip-towi roilyby się po wiek wieków od okretów, na których tłumy trzech części świata wstuchiwałyby się w pieśń twoją.

— Niestety, kto to potrafi? — rzekł Nero.

— Ale możesz kazać wyciąć z bazaltu siebie, powołającego kwadryżę.

— Prawda! uczynię to!

— Uczynisz podarek ludzkości.

— W Egipcie zaślubię też Lunę, która jest wdową, i będę naprawdę bogiem.

— A nam dasz za żony gwiazdy, my zaś utworzymy nową konstelację, która będzie się zwała konstelacją Neronu, Witeliusza jednak ozeń z Nilem, aby płodził hipopotamy. Tygellinowi podaruję pustynię, będzie wówczas królem szakalów...

— A mnie co przeczczasz? — spytał Watyniusz.

— Niech cię Apis błogostawi! Wyprawiłeś nam tak wspaniale igrzyska w Banewencie, że nie mogę ci źle życzyć: zrób parę butów Sfinxowi, któremu lapy drętwieją w czasie ros nocnych, a potem będziesz robił obuwie dla kolosów, tworzących aleje przed świątyniami. Każdy tam znajdzie odpowiednie zajęcie. Domi-cjusz Afer na przykład zostanie skarbnikiem, jako znany z uczciwości. Lubie, Cezarze, gdy marzysz o Egipcie i smuci mnie to, żeś odłożył zamiar wyjazdu.

Nero zaś rzekł:

— Wasze śmiertelne oczy nie widziały, bo bóstwo czyni się niewidzialnem, dla kogo zechce. Wiedźcie, że gdy m był w świątyni Westy, ona sama stanęła koło mnie i rzekła mi w same ucho: „Odlóż wyjazd“. Stało się to tak niespodzianie, że m się przeraził, choć z taką widoczną opieką bogów nade mną powinienbym im być wdzięczny.

— Wszyscy się przerażili — rzekł Tygellinus — a westalka Rubryja zemdlala.

— Powiedźcie mi, dlaczego Westy ludzie się więcej boją, niż innych bogów? Co w tem jest? Ot mnie samego lęk ogara-ła, chociaż jestem najwyższym kapłanem. Pamiętam tylko, że padłem na wznak i byłbym runął na ziemię, gdyby mnie ktoś nie podtrzymał. Kto mnie podtrzymał?

— Ja — odrzekł Winićjusz.

— Ach ty „srogi Aresie“? Czemu nie byłeś w Benewencie? Mówiono mi, żeś chory, i istotnie twarz masz zmienioną. Ale! słyszałem, że Krotto chciał cię zamordować? Czy to prawda?

— Tak jest — i złamał mi ramię, ale się obroniłem.

— Dziękuję ci, żeś mnie podtrzymał. Mogłem padłszy rozbić głowę. Niegdyś dobry był z ciebie towarzysz, ale od czasu wojny i służby pod Korbulonem, zdzicza-łeś jakoś i rzadko cię widuję.

Poczem, pomilczawszy chwilę, rzekł: — Jak się ma owa dziewczyna... za wazka w biodrach... w której się kochałeś, i którą odebrałem Anulsum dla ciebie?..

Winićjusz zmieszal się, lecz Petroniusz w tej chwili przyszedł mu z pomocą:

— Zażoło się panie — rzekł — że zapomnieli. Czy widzisz jego zmieszanie? Pytaj go o to, ile ich było od tego czasu, a nie recze, czy i na to potrafi odpowiedzieć

skich, nie istniała wcale, gdyż były to dzieci, które potrafiły po niemiecku i do tego czasu brały naukę religii w języku niemieckim z powodzeniem w tutejszej szkole gminnej. Prywatnie je uczono czytać i pisać po polsku, by mogły spowiadać się i przystąpić do Komunii św. w tymże języku. Z powodu tej nieuprawnionej nowości, która dąży do spolonizowania części katolickiej dziatwy szkoły ludowej, zapanowała wśród katolicko-niemieckiej ludności głębokie wzburzenie. Przecież wprowadza się do dotychczas niemieckiej parafii przy kościele św. Maurycego obcą, narodowość, która w dalszym rozwoju doprowadzić musi nie tylko do narodowo-politycznych waśni w parafii katolickiej, lecz w ogóle w politycznej gminie Lichtenbergu.

Tyle „Berl. Lichtenberger Tagebl.“ Sprawę podchwyciła „Taegliche Rundschau“, która donosi, że istnieje zamiar wnieść zażalenie do ministerstwa oświaty przeciwko tej arogancji polskiej (polnische Annassung!).

Niedługo, a znaleźć się Niemcy wyrażający obawę i piszący alarmujące korespondencje, że Polacy nawet Berlin chcą spolszczyć! W jaki sposób minister oświaty (może taki w rodzaju Hoffmana?) by zechciał rozstrzygnąć, jak kościół katolicki, kościół powszechny, nie dla Niemców tylko, lecz wszystkich narodów istniejący ma dziatki nauczać, należy odczekać. Tymczasem Polacy powinni zapukać o dogodniejszą porę na nabożeństwa polsko-katolickie, stanowiąc jedną trzecią parafii św. Maurycego. Wielu udaje się w daleką drogę na nabożeństwo do kościoła św. Piusa, który bywa przepelniony.

## O czym Wschód sądzi?

W znanej hakatystycznej gazecie baronów kopalnianych „Rheinisch Westfaelische Zeitung“ z Essen, czytamy pod tytułem „Post“, czytamy pod tytułem: Wiadomości o przyjęciu hańbiących warunków pokojowych, jak donosi pewien czytelnik gazecie „Post“, sprawiła poprostu na kresach wschodnich druzgocące wrażenie. Do ostatniego dnia panowało tu niewzruszone przekonanie, że rząd dotrzyma dane wschodowi przyrzeczenie, i nie wyda go bez protestu i dobro woli. Ze rząd Eberta-Scheidemanna i większość zgromadzenia narodowego tak mało poczucia honoru posiadają i bez troski słowo lamia, o tem nie spodziewano się na wschodzie, chociaż na rząd berliński nie wiel liczone.

Z bojaźliwą troską oczekiwać należy przyszłości. Zwłaszcza w powiatach, o których dotychczas nie rozstrzygnięto ostatecznie, jak na przykład rawicki, leszczyński i t. d., opanowało ludność pewne zaniepokojenie. Niemcy w tych po-

wiatach jedynym są zdecydowani swych stron rodzinnych Polakom nie oddawać. Z bronią w ręku bronąć będą domu i dobytku przed najeźdźcami polskimi.

Ze tu na wschodzie bez walk się nie obędzie, o tem każdy jest przekonany. Do browlnie Niemcy nie ustąpią.

Tak pisze w wieczornem wydaniu, z dnia 1 lipca „Rhein. Westf. Ztg.“

I co rząd Eberta na to?  
Co państwa sprzymierzone?

## Odezwe do Niemców na wschodzie

wydał prezes rejencji bydgoskiej v. Buelow, naczelny prezes Prus Zachodnich Schrackenburg i naczelny prezes Prus Wschodnich v. Batocki. Odezwa brzmi:

Konstytuanta i rząd zdecydowały się ku najgłębszej boleści naszej przyjąć bez zastrzeżeń pokój.

Setki tysięcy Niemców w „ostmarce“ żywią gorące życzenie bronić prawa swego do ojczyzny niemieckiej z bronią w ręku. Gdyby „ostmark“ samą była, to droga ta byłaby właściwą, aby bronić prawa samostanowienia i honoru. Nie wolno nam jednak przeszkadzać rządowi w dotrzymaniu nieprzyjacielom danego raz słowa. Wzгляд na rodaków naszych w Rzeszy, którzyby musieli ponosić skutki takiego postępowania, nakłada na nas ciężki obowiązek wyrzec się walki i poddać się zapadłym uchwałom. Obca panowanie i narzucony nam traktat pokojowy nie mogą nigdy zniszczyć niemieckości na szel ani nadziei, którą w przyszłość zakładamy.

Dyle odezwa naczelnych prezesów. Wydział wykonawczy w Gdańsku i pa Prusy Zachodnie uchwalił również jednogłośnie następującą odezwe:

Do ludności Prus Zachodnich.

Podpisanie warunków pokojowych postanowiła konstytuanta. Pomimo woli ludności, aby Prusy Zachodnie utrzymać przy republice, musiano wobec przewagi koalicji ustąpić. Opór jest bezcelowy i oznacza samobójstwo. Musimy się konieczności poddać, gdyż nie chcemy wojny bratobójczej. Pewni politycy siły i grają z ogniem. Chca oni utworzyć republikę wschodu i walczyć z bronią w ręku przeciw najazdowi. Nawet zamierza się tereny, które pozostać mają przy Niemczech, także do nowej republiki wschodu przyłączyć. Pomysł ten przybiera kształt wyraźny. Postępowanie to uważamy jako zdradę i oszukaństwo całej ludności. Nigdy nie miałyby republika wschodu wolnościowych urzędów, bo twórcami jej są hakatysci. Nie dla dobra narodu dadzą się ci nieodpowiedzialni powodować, mają oni interesy osobiste. Wołamy zatem do ogółu: Mieście się na baczności, oprzyście się tej strasznej katastrofie. Nie przelew krwi, lecz spokojne pożycie z narodami jest naszym

celem. Nieodpowiedzialnym czynnikom oświadczamy, że ich zdradzieckie dążności o jedynym ludu robotczego się rozbija.

(Istotnie też się już rozbiły, bo p. Batocki publicznie oświadczył, że plan swój porzucił — choć z ciężkim sercem. — Na tronie nowego „państwa wschodu“ miał zasiąść książę meklemburski.)

## Wolność prasy.

„Gazeta Opolska“ została rozkazem władzy wojskowej zakazana ponownie na przeciąg dwu tygodni. Taksamo opolskie „Nowiny“ zostały zakazane, lecz nam nie wiadomo na razie, na jak długo. Również nam nie wiadomo, jakie były powody tych nowych zakazów, a domyślać się tego trudno, gdyż w ostatnim czasie nie nadzwyczajnego w owych gazetach nie zauważyliśmy. — „Anzeiger“ raciborski do zakazu gazet polskich zaznacza: „Czy to nowe zarządzanie osiągnie to, co zamierza, o tem można różnie sądzić. Już wtedy, gdy radca sprawiedliwości p. Czajla musiał Bytom opuścić, powątpiewano także wśród Niemców, czy właśnie przeto nie szkodzi się sprawie niemieckiej więcej, niż jej się pomaga“. — Uwaga ta nie wątpliwie jest słuszna. Należało unikać wszystkiego, co draźni, rozgorycza, a swą ja drogą nikomu nie pomoż nie może. Polacy oświadczyli wyraźnie, że się zachowują spokojnie i odczekają wyroku konferencji pokojowej. Tymczasem wskutek licznych i coraz gorszych zarządzeń ludność polska u nas, jak niemniej i z granicą, została bardzo podniecona — a oprócz tego koalicja dowiaduje się o wszystkim. Atmosfera stała się duszna i bardzo niezdrów dla wszystkich: wielu Polaków i wielu Niemców opuściło Śląsk Górny, co najlepiej dowodzi, jak nieznośne stały się stosunki. Tego wszystkiego można było uniknąć.

## Zagrożone paskarstwo.

W warszawskiej „Gazecie Polskiej“ czytamy: W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o napływających towarach, które grożą szalona konkurencją paskarom. Ceny towarów łokciowych spadają „na łeb na szyję“. Z Francji nadeszły znaczne zapasy alpaki po bardzo niskich cenach. Nawet intendatura wojskowa nie zamawia już manufakturów u dostawców pośredników, bo sprowadza sama z Ameryki. Niektórzy fabrykanci miejscowi zwracają się do rządu z prośbą o wstrzymanie dowozu z zagranicy.

W branży kolonialnej „kleskowo spadły“ ceny migdałów, których znaczne transporty przyszły z Tryestu. Cena spadła z 70 na 20 mk. Nadszedł też olbrzymi transport sliwek suszonych z Francji. Ceny kakao i pieprzu ciągle spadają. Podobnie tanieje kwas cytrynowy.

Ceny kartofli spadły o jedną trzecią z powodu dowozu z Poznańskiego. Ceny maki jest także niższa. Ryż spada „kleskowo“. Masło tanieje.

## Z różnych stron.

Z wyborów do górniczej Izby robotniczej. Obecnie donoszą, że na 167 kopalniach oddano ogółem 114 394 głosów, z tych otrzymali socjaliści 56 058, chrześcijański Gewerkverein 32 683, Polacy 22 213, Hirschdunkerzy 2 632. W wyborach wzięło udział 50 procent robotników.

Zniesienie przepisu przymusowej oszczędności. Na zarządzenie państwowego komisarza zniesiono uchwalony podczas wojny przepis przymusowej oszczędności dla młodzieży niżej lat 18. Na 300 tysięcy książeczek oszczędności odebrano już 250 tysięcy. Reszta znajduje się jeszcze w kasach oszczędnościowych, gdyż właściciele po nie się dotychczas nie zgłosili. Zwracamy na to uwagę, ponieważ i polska młodzież na obczyźnie nie dobrowolnie składała do kas tych zapracowany grosz, który teraz odebrać może.

Nowe zapory na peronach kolei. Celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom na dworcach przy wsiadywaniu w chwili, gdy pociąg rusza, zamierza władza kolejowa zaprowadzić na peronach pewien rodzaj bariery. W chwili, gdy sygnał da znak do odjazdu pociągu, urzędnicy kolejni założą łańcuch przy wchodzie na pe-

ron z napisem „zamknięte“ i żadnego z podróznycy nie przepuszczą.

Bochum. W ubiegłą niedzielę wyjechała do Berlina komisja z miasta Bochum, która z rządem ma omówić dostateczniejsze dostarczanie żywności miastu. Jak widać piątkowe rozruchy odniosły skutek.

— W czasie usuwania fundamentu przy pewnej budowlie w fabryce „Bochumer Verein“, przysięgnął skrawek muru robotnika Krebsa tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła niebawem po wypadku.

Weitmar. W dniu 15 czerwca w kaplicy seminaryjnej w Paderbornie otrzymano święcenie kapłańskie Franciszkanin Ewaryst Maćkowiak z Weitmar.

Langendreer. Niebawem toczyć się będzie przed izbą karną w Bochum proces przeciw kilku urzędnikom kolejowym, którzy na dworcu w Langendreer okradali wagony towarowe, w których przewożono artykuły żywnościowe.

Wattenscheid. W ubiegłą niedzielę rozpoczęła się we wszystkich do parafii Wattenscheid należących kościołach Misja św.

Dortmund. Ks. pleban Toelle przy kościele Serca Jezusowego rażony został paralizem w drodze z plebanji do kościoła wskutek czego krótko po tem ducha wyzionął.

Gelsenkirchen. Tutejszy prezydent policji zwraca uwagę na obostrzony stan obleżenia, podczas którego nie wolno się zbierać na publicznych miejscach. W razie niepodlegania przepisom władze zmuszone będą do energicznego wkroczenia w celu podtrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. Przed publicznymi zbiorowiskami władze ostrzegają.

Bielefeld. Około 60 tysięcy mk. zgrabili trzej rabusie, którzy w dniu 25 czerwca wtargnęli do Banku Ludowego w Disen. Po ubezwładnieniu urzędników zabrawszy zrabowane pieniądze wyjechali samochodem. Na wykrycie sprawców wyznaczono 3 tysiące marek nagrody.

Dyseldorf. W pobliżu sali t. zw. „Tonhalle“ powstało wielkie zbiorowisko ludzi z powodu opuszczania eodopiero skończonego zebrania. Nagle napadnięto na przechodzących żołnierzy rządowych, wskutek czego przyszło do ogólnych rozruchów. Kilku żołnierzy rozszereżony tłum rozbroił.

## Ostatnie wiadomości.

### Powrót jeńców niemieckich.

Państwa sprzymierzone wydadzą niemieckich jeńców wojennych po zatwierdzeniu warunków pokoju. Stało się to podobno dla tego, aby Niemcy nie przeciągali potwierdzenia.

### Francja rozpoczyna wojsko.

Z Paryża donoszą, że rząd francuski zarządził rozpuczenie do domu roczników wojskowych 1907, 1908 i 1909. Komenda marynarki również poleciła rozpuczenie kilku roczników. Reszta armji zdaniem rządu francuskiego wystarczy dla dopilnowania, ażeby Niemcy warunków pokojowych przestrzegali i je wypełnili.

### Dmowski ministrem polskim.

Z Paryża komunikują, że p. Roman Dmowski zdecydował się objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinetcie Paderewskiego. Przyjazd Dmowskiego do Warszawy może nastąpić dopiero w sierpniu, ponieważ Dmowski w razie podpisania traktatu pokojowego wyjedzie na kilka tygodni na odpoczynek.

### Ostre wystąpienie przeciw strejkującym.

Strejk kolejarzy w Berlinie i okolicy napotyka na różne trudności, a mimo to strejkujący pracy podjąć nie chcą. Świeżo donoszą z Berlina telegramy, że władze kolejowe wydały odezwe, w której nawołują do upamiętania się oraz na krzywdy wyrządzone ogółowi z powodu zastojów komunikacyjnego. W końcu oświadcza władza, że robotnicy, którzy do czwartku, 3 lipca nie podejmą pracy, zostaną z niej wydaleni. Taksamo zwraca się odezwa do urzędników, że ich czeka terminatka.

### Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H., Bochum

Lecz Nero rzekł:

— Nuda mnie dręczy! zostałem z woli bogini w Rzymie, ale go nie mogę znośić. Wyjadę do Ancjum. Duszę się w tych ciasnych ulicach, wśród tych walących się domów, wśród tych plugawych zaułków. Smrodliwe powietrze zalatuje aż tu, do mojego domu i do moich ogrodów. Ach, gdyby trzęsienie ziemi zniszczyło Rzym, gdyby jakiś rozgniewany bóg zrównał go z ziemią, dopiero pokazałbym wam, jak powinno się budować miasto, które jest głową świata i moją stolicą.

— Cezarze — odpowiedział Tygellinus — mówisz: „gdyby jakiś rozgniewany bóg zniszczył miasto“ — czy tak?

— Tak! Więc cóż?

— Alboż nie jesteś bogiem?

Nero machnął ręką z wyrazem znudzenia, poczem rzekł:

— Wy wszyscy jesteście mali, więc nie rozumiecie, że mi potrzeba rzeczy wielkich.

To powiedziawszy, przymknął oczy, dając w ten sposób znać, że potrzebuje spoczynku. Jakoż augustjanie poczeli się rozehodzić.

\* \* \*

Winicjusza zajmowała tylko jedna myśl: zobaczenia się z Ligią, więc poczał rozmyślać nad sposobami.

Tymczasem zdarzyła się okoliczność, która mogła usunąć wszystkie trudności. Oto nazajutrz przyszedł niespodzianie do niego Chilon.

Przyszedł nędzny i obdarty, z oznakami głodu na twarzy i w podartym lachmanie, służba jednak, która miała dawniej rozkaz puszczania go o każdej porze dnia i nocy, nie śmiała go wstrzymywać, tak, że wszedł prosto do atrium i, stawszy przed Winicjuszem, rzekł:

— Niech ci bogowie dadzą nieśmiertelność i podzielać się z tobą władzą nad światem.

Winicjusz w pierwszej chwili miał ochotę kazać wyrzucić go za drzwi. Lecz przyszła mu myśl, że może Grek wie coś o Ligii, i ciekawość przemogła obrzydzenie.

— To ty? — spytał. — Co się z tobą dzieje?

— Złe synu Jowisza — odpowiedział Chilon. — Prawdziwa cnota, to towar, o który nikt dziś nie zapyta, i prawdziwy mędrzec musi być rad i z tego, jeśli raz na pięć dni ma za co kupić baranią głowę u rzeźnika, którą ogryza na poddaszu, popijając łzami. Ach, panie. Wszystko coś mi dał, wydałem na księgi u Atrakusa, a potem okradziono mnie, zniszczono; niewolnica, która miała spisywać moją naukę, uciekła, zabrawszy resztę tego, czem twój wspaniałomyślność mnie obdarzyła. Nędzarz jestem, alem pomyślał sobie: do kogoż mam się udać, jeśli nie do ciebie, Serapisie, którego kocham, ubóstwiam, i za którego narażałem życie moje!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Przyjść! Podziwiać! Widzenia godne! Ale gdzie i co???

## Sprawy żywnościowe.

**Boitrop.** W tym tygodniu wydaje się: 60 gr. masła; 250 gr. płatków owsianych; 500 gr. grochu; 250 gr. mąki z grochu; 250 gr. miodu; 350 gr. mąki żytniej; paczkę potrawy mlecznej. Dodatki nadzwyczajne dla osób do tego uprawnionych: paczkę ciastek; 250 gr. makaronu; 150 gr. ryżu; prócz tego dla położnic, niewiast w nadziei i osób w podeszłym wieku 250 gr. kawy. Okrąg wydać się będzie w środę.

**Werne pod Langendreer.** Gmina wydaje: 50 gr. smalcu; 25 gr. margaryny; 150 gr. sztucznego miodu; 150 gr. kaszki; 75 gr. towarów mącznych; 100 gr. grochu; 250 gr. cukru; 200 gr. śledzi; 75 gr. suszonych sliwek; dla dzieci do 6 lat paczkę sucharków; niewiasty w nadziei butelkę soku malinowego.

## Baczność w Herne-Horsthausen!

W czwartek, dnia 3 lipca r. odbędzie się wiec Zjednoczenia Zaw. Polskiego o godz. 5 po poł. na sali p. Hengsbacha. Przemawiać będzie prezes Oddziału górników pan Mańkowski z Bochum. O liczny udział proszą

Komitet Tow.

Tow. Jedność pod opieką św. Florjana i św. Barbary w Gelsenkirchen, Nowe miast.

Zebrać odbędzie się w niedzielę, dnia 6 lipca r. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Vogel, Weiden ulica 6. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Liczny udział członków w zebraniu jest pożądany.

Zarząd.

## Wielki wiec w Obermarloh

odbędzie się w środę, dnia 9 lipca o godz. 4 po południu na sali p. Minhorsta. Mówcą przybędzie zamiejscowy, przeto proszą się wszystkich Polaków i Polki z Obermarloh i okolicy o liczne przybycie. Na porządku dziennym sprawa szkoły polskiej i oświata dla niewiast. Prosi się o liczny udział w powyższym wiecu.

Zarząd Komitetu Tow. miejsc.

## Baczność Wattenscheid i Westefeld!

Zebrać dla Szan. Rodaków, którzy swoje dzieci zapisali do nauki polskiej, odbędzie się w piątek, dnia 4 lipca o godz. 4 po poł. u pana Fenglera, Hoeh ul. 100. Uprasza się Szan. Rodziców, którzy dzieci swoje jeszcze nie dali zapisać, aby to uczynili na powyższym zebraniu.

Komitet Towarzystw.

## Polskie nabożeństwo w Recklingh.-wschód.

W sobotę, dnia 5 lipca po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz.; w niedzielę 6 lipca rano od godz. 8 pocz., o godz. 7<sup>15</sup> Msza św. z polskim śpiewem. Na tej Mszy przystępuje Tow. św. Wawrzyńca i Tow. pod opieką Serca Jezusowego do wspólnej Komunii św. Po poł. o godz. 1<sup>15</sup> nabożeństwo z kazaniem. W poniedziałek 7 lipca do poł. jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

## Baczność Gelsenkirchen-Bismark!

Donoszę wszystkim Polakom, iż otwieramy polską szkołkę dla dzieci i prosimy wszystkich rodziców, aby swoje dzieci przysłały na polską naukę, na którą się zapisały. Prosimy także i tych rodziców, którzy dzieci jeszcze nie zapisali, aby je taksamo raczyli przysłać i dać zapisać do szkołki polskiej, która się rozpocznie w piątek, dnia 4 lipca o godz. pół 4 na sali p. Lindego. Proszę tych panów, którzy są obrani do uczenia dzieci, aby się stawili na powyżej wymieniony czas.

Komisja szkolna.

CZOŁEM!

## XII. ZLOT Sokołów okręgu X.

odbędzie się

w niedzielę, dnia 6 lipca 1919 roku

w Wanne

na lotnisku (Flugplatz).

Dogodny dojazd tramwajowy z Wanne i z Herten.

Początek o godzinie 4 po południu.

Mamy nadzieję, że Szanowni Rodacy docenią należyście nasze starania i poprą nas czynnie licznym przybyciem na Zlot, o co jak najszerzej proszą

Wydział okręgu X.

## Tow. Polek „Dąbrowka“ w Barendorf

obchodzi

dnia 6 lipca o godz. 3 po poł. u p. Hollera, (zur Engelsburg) ul. Esseńska swą

## 5. rocznicę.

**Program:** Rano o godz. pół do 10 Msza św. na intencję towarzystwa, o godzinie 3 otwarcie kasy.

O godz. pół do 4 otwarcie zabawy.

- 1) Przywitanie gości przez przewodniczącą.
- 2) Gra z dziećmi w ogrodzie.
- 3) Koncert, śpiewy i deklamacje.
- 4) Teatr pod tytułem: „Dymitr i Marja“.

5) Ciąg dalszy zabawy.

Uwaga: Generalna próba teatru odbędzie się w niedzielę o godz. 1, na którą powinni przybyć wszystkie dzieci.

Zarząd.

## Abecadło polskie

format (50×65), wyraźne wielkie i małe litery, stosowne do nauki w szkołach, poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Klosterna (Klosterstr.) 8.

## Podziękowanie.

Tow. św. Barbary i Tow. Różańca św. w Unser Fritz Wanne, i wszystkim rodakom za udział w pogrzebie naszej matki i cioci!

Sp. Agnieszki Tomerak, ur. Stachowiak, składamy w imieniu jej dzieci i krewnych serdecznie staropolskie

„Bóg zapłać“!

Michał Kostrzewski.

## Chłopca

do posylek i lekkich prac biurowych przyjmujemy zaraz.

JAN KWIATKOWSKI i Sp. Herne, Bahnhofstr. 107.

## Sprawozdanie kasowe Narod. Stronnictwa Robotników (dzelnicy westfalsko-nadrenskiej) za rok 1918.

	Dochód mk.	Rozchód mk.
Składki miesięczne . . . . .	24 918.60	
Składki dobrowolne na pracę . . . . .	18 434.61	
Na naszych posłów do Sejmu dzielnicy w Poznaniu . . . . .	2 845.62	
Zarząd główny w Poznaniu . . . . .		3 506.80
Wydatki filijne . . . . .		1 238.39
Procent filiach . . . . .		1 579.59
Wiece i zebrań . . . . .		1 506.72
Wydatki agitacyjne . . . . .		3 892.25
Druki administracyjne . . . . .		1 308.30
Wydatki biurowe i opał . . . . .		400.95
Portoria . . . . .		193.15
Pensja panny w administracji . . . . .		1 435. —
Komorne i czyszczenie biura . . . . .		703. —
Pomoc biurowa i kasa chorych . . . . .		468.19
Ogólna suma:	46 198.83	15 732.34

Zestawienie:

Dochód . . . . .	46 198.83 mk.
Rozchód . . . . .	15 732.34 mk.
Czysta suma:	30 466.49 mk.

BOCHUM, w czerwcu 1919.

ZARZĄD: Piecha, Stanisław Halas.  
REWIZORZY KASY: M. Milczyński, Antczak.

Z dniem dzisiejszym otwarte są nasze kaszy dla klienteli tylko od godziny 8 do 12 przed poł. aby w następnych godzinach sprawy wewnętrzne załatwić w spokoju.

Prosimy naszych deponentów, aby aż do odwołania nie przysyłali pieniędzy ani przez pocztowe konto czekowe, ani przekazami pocztowymi.

## Bank Przemysłowców Poznań.

Kasy depozytowe:  
Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12,  
Oberhausen, Königstr. nr. 26,  
Dortmund, Kuckelke nr. 14.

## Kto chce w Polsce

nabyć gospodarstwo, kupić dom w mieście, przejąć interes, uzyskać pracę

niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej“, która czytana jest po wsiach i po miastach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.

Adres:

„Gazeta Toruńska“ w Toruniu - Thorn.

## Książki do nabożeństwa

poleca

„Wiarus Polski“ Bochum, Klosterna 8

## Biuro prawnicze

P. Gniatczyk,

Herne, ul. Nowa

(Neustr. 8)

Bochum, ul. Młyńska,

(Mühlenstr. 43.)

Otwarte od godziny

8—12 i od 3—7

w niedziele i święta zamknięte.

Załatwia wszelkie sprawy sądowe, urzędowe, karnocywilne, procesowe, spadkowe, gruntowe, hipoteczne, małżeńskie, wsparcio-

we itd. z kilkakrotnie udowodnionym do-

brym skutkiem.

Wiadomości

i korespondencje, z zaciągiem, 12 dziewczyn lub

15 chłopaków i 6 chłopa-

ków na wysoką płacę poszukuje od zaraz

Maj. Golin

pr. Schloppe Westpr.

## Dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej potrzebna od

zaraz.

C. Barańska, Wanne,

Hindenburg ul. 134.

## Druki

wszelkiego

rodzaju

wykonuje szybko

i gustownie

drukarnia

„Wiarusa

Polskiego“

w Bochum

## Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc lipiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.50 msk.

### POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt . . . . .

### POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt . . . . .

## Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 4.50 msk.

### POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt . . . . .

### POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt . . . . .